

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1933 r.

PRAD

Czwartek 9-go lutego

№ 23

Syfon z wodą sodową.

W drugim dniu rozprawy apelacyjnej w procesie przeciwko więźniom brzeskim z sali sądowej wieją pustki. Na krzesłach dla publiczności zaledwie kilka osób miejsca przeznaczone dla prasy, obrony i oskarżonych, są prawie puste. Nikt z oskarżonych nie stawiał się na dzisiejsze posiedzenie.

Na stole sędziowskim obok stert aktów procesu stoi syfon wody sodowej i szklanka. Chociaż godziny są wczesne, w syfonie już jest mało wody. Syfon z wodą przeznaczony jest dla sędziego Chodeckiego, który po rozpoczęciu rozprawy o godz. 10.20, przystąpił do dalszego ciągu referatu. Czyta z grubego bruljonu i wypada to, jak czyta nie na głos powieści, bowiem sędzia Chodecki z przekonaniem akcentuje mocniejsze momenty.

Dzisiaj sędzia Chodecki traktuje o wypadkach z 14 września w Warszawie i na prowincji, o kongresie krakowskim, o marszu na Warszawę o oskarżonym Mastku, o kursach w Zawodziu, o organizacji bloku stronnictw, nazwanego Centrolewem.

Z pośród oskarżycieli obecny jest tylko na wstępie rozprawy prokurator Rauze. Prokuratora Grabowskiego brak.

O oskarżonych słychać, że przybędą oni dopiero na czas przemówień oskarżycielskich. Nie nastąpi, to, zdaje się prędko, gdyż według zasięgniętych informacji, referat ma potrwać jeszcze kilka godzin. I dziś, być może oskarżyciele jeszcze przemawiać nie będą.

Sędzia Chodecki czyta dalej, często popija wodę, a często przerwy w czytaniu świadczą, że organ głosu sędziego Chodeckiego nie jest mocny. Publiczność po kilku minutach przebywania na sali wymyka się.

Pustka na sali sądowej

Pieczolowicie strzeżona sala rozpraw procesu brzeskiego, do której dostępu pilnowali woźni i pelicjanci, przeżyła w ciągu dnia wczorajszego coś, co przypomina giełdę — z haussa i balsa na papiery wartościowe. Tu tutaj, w świątyni Temidy, tym papierem wartościowym była mała karteczka niebieskiego koloru z nadrukiem „bilet wejścia” — osteplo wana pieczęcią sądu i podpisana własnoręcznie przez przewodniczącego rozprawy.

Zrana poprostu zabijano się o taką kartkę i gdyby znalazł się spekulant, dostałby za bilet wejścia ze 200 złotych gotówką. Po kilku godzinach, już i darmo nikt nie chciał brać biletu wejścia.

Ani śladu żywej duszy, poza członkami sądu i prokuratorami. Tylko w kącie żałośnie wyglądał stół ze stenografami PAI-a, którzy do końca pełnili obowiązek notowania każdego słowa, które padało z ust sędziego Chodeckiego.

Opuszczenie sali rozpraw przez adwokatów, za którymi wywędrowali i oskarżeni, nie mający obowiązku uczestniczenia w procesie apelacyjnym i nie wzywani do osobistego stawiennictwa, — różnie zostało przyjęte przez publiczność, która z różnych powodów przybyła do sądu. Jedni gwoli ciekawości, inni — to miłośnicy oratorskich występów przedstawicieli prokuratury, czy ławy obrończej. Ci najbardziej zostali dotknięci w swych nadziejach i krytycznie odnieśli się do demarche obrony. Zato w kołach prawniczych stanowisko obrony w procesie brzeskim zostało przyjęte z żywym uznaniem.

Wyrok we czwartek

Referat sędziego Chodeckiego odczytywany z wyraźnym akcentowaniem momentów obciążających oskarżonych, trwał kilka godzin kilkakrotnie przerywany koniecznością odpoczynku dla czytającego. Sędziego Chodeckiego słuchali tylko sędziowie, oraz prokuratorzy. Dziennikarze natomiast zaszyli się gdzieś po kątach i pośpiesznie wykończyli sprawozdania dla swych pism, mało poświęcając uwagi referatowi, składającemu się z omówienia wyroku pierwszej instancji, skargi apelacyjnej obrony, odwołania urzędu prokuratora i skrótów zeznań niektórych świadków.

Oskarżeni do końca wczorajszego posiedzenia nie wrócili już więcej na salę rozpraw. Referat skończony nie został i dziś trwać będzie od rana. Później spodziewane są przemówienia prokuratorów, które może się odbędą na salę trochę publiczności.

Przemówienie oskarżycieli ogółem potrwa 3 godziny. Na mowy oskarżycielskie nie będzie żadnej odpowiedzi, gdyż oskarżeni spełnili uroczyste, że ust nie otworzą.

Spodziewać się należy wyroku już we czwartek.

Anglja ma też ochotę niepłacenia długów

LONDYN, 8. 11.

„Daily Herald” twierdzi, że dwudniowe kilkogodzinne narady członków gabinetu z ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie, Lindsay'em, które jeszcze dziś będą kontynuowane, nie doprowadziły dotąd do żadnego rozwiązania zagadnienia.

Przeciwnie, ujawniły one, iż rząd brytyjski znajduje się w impasie, z którego trudno znaleźć wyjście. Lindsay wyjaśnił stanowisko Roosevelta, który domagać się ma stanowczo aby wzamian za rewizję długów Wielka Brytania zapłaciła koncesjami w zakresie złotego parytetu i taryf. Wielka Brytania nie może tych koncesji udzielić.

Ponadto Roosevelt ma ręce związane kongresem, od którego zależy ostateczna decyzja Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą o-

czywistą, że autorytatywna misja angielska, nie może się udać do Ameryki po to tylko, aby narazić się tam na niepowodzenie. Premier MacDonalld nie stanąłby nigdy na czele takiej misji, dopóki nie byłby zapewniony co do pomyślności rezultatu rokowań.

Pismo twierdzi, że najlepszym sposobem byłoby zaproponowanie pewnej sumy ryczałtowej, jako odszkodowanie za skreślenie długów. Dziennik wymienia 150 milionów funtów złotych, które, jak twierdzi, byłyby dla Ameryki, jak zesłane z nieba, wobec ogromnego deficytu budżetu amerykańskiego.

W przeciwnym wypadku „Daily Herald” przewiduje ogłoszenie przez Wielką Brytanię niewypłacalności, co z kolei spowodować może odroczenie światowej konferencji ekonomicznej.

Trzesienie ziemi w Niemczech

Panika w Badenji

BERLIN, 8. 2.

Sejmografy na politechnice w Karlsruhe zanotowały dziś rano dwuminutowe drgawki skorupy ziemskiej. Wstrząsy były tak silne, że jeden z aparatów przestał działać. W wypadku tym nie chodzi o trzesienie ziemi, lecz o tektoniczne falowanie warstw geologicznych. Ognisko nie dało się dokładnie ustalić. Przepuszczalnie ośrodkiem były okolice jeziora Bodeńskiego i Szwabji.

BERLIN, 8. 2.

W Karlsruhe, podobnie jak w Karlsruhe, odczuto o godz. 8 rano kilka dość silnych wstrząsów podziemnych. Aparaty wskazały ognisko w odległości 60 km w kierunku doliny Renu.

O tej samej godzinie zanotowano trzesienia ziemi w Esslingen i Worms oraz innych miejscowościach Badenji. Wstrząsy były tak silne, że w mieszkaniach poruszyły się wiszące na ścianach obrazy i zadrżały różne

sprzęty domowego urządzenia. Były wypadki, że same otwały się szczelnie zamknięte drzwi. Jakkolwiek niema żadnych szkód materialnych, niemniej jednak wśród części ludności zapanowała panika.

Jeszcze o spartańskich pensjach zwycięzców

Niewiele dzienników sanacyjnych umieściło sprostowanie „Iskry” dotyczące wysokich poborów niektórych urzędników instytucji państwowych. Spostrzegli się bowiem że to sprostowanie właściwie potwierdza rewelacje pism niezależnych i nie może się podobać na wet cierpliwym i potulnym czytelnikom sanacyjnym. Znaleźliśmy jednak to sprostowanie w „Polsce Zachodniej” z dn. 4 lutego. Otóż dowiadujemy się, że

„pobory delegowanego z ramienia BGK. w charakterze prezesa do Rady Zarządzającej Zakładów Włókienniczych Schei

Tramwaje warszawskie

WARSZAWA, 8. 2. (wł. Gr.)

Kraża pogłoski, że tramwaje miejskie mają być niebawem przekształcone na mieszane towarzystwo akcyjne, w którym miasto partycypowałoby na wyżej w 50 proc. Do spółki mają przystąpić kapitaliści zagraniczni i krajowi.

Decyzja ta spowodowana jest znacznym spadkiem wpływów tramwajowych i zmniejszeniem się frekwencji.

blera i Grohmana w Łodzi, dr. Feliksa Maciszewskiego wynoszą około 5000 zł. miesięcznie czyli rocznie około 60.000 zł a nie 140.000 zł”

Sprostowanie twierdzi, że poprzednicy dr. Maciszewskiego (czy to nie ten sam który był pułkownikiem, a jeszcze dawniej nazywał się Matzner?) otrzymywali jeszcze więcej. No ale 5 tys. zł miesięcznie za niezbyt ciężką pracę to nie jest mało, a sprostowanie nie mówi nic o tantiemach i innych dodatkowych dochodach.

O wiceprezesa Banku Gospod. Krajowe go p. Stef. Starzyńskim sprostowanie podaje że nie pobiera rocznie około 100 tysięcy zł, że natomiast

pobiera obecnie znacznie mniej aniżeli otrzymywał będąc na stanowisku wice ministra skarbu i pełniąc obowiązki posła”.

Jakoś jednak wstydliwie nie podano wysokości tych poborów

Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski pobiera według sprostowania 108.000 zł rocznie a więc 9000 zł miesięcznie. Dyrektor Wytwórni Uzbrojenia p. Wierzejski 4 tysiące zł miesięcznie.

Znowu trzeba przypomnieć że są to pensje a gdzie tantiemy i inne świadczenia w formie mieszkań, samochodów etc?

Swinie i perły

BERLIN, 8. 2.

Kancelarz Hitler przeznaczył całą swą pensję kanclerską, co równego podziału dla rodziny zabitego policjanta, Zauritze'a oraz dla rodzin tych członków bojówek narodowo socjalistycznych, którzy w ostatnich dniach padli w starciach z komunistami.

Zabity w Berlinie policjant Zauritze pochowany został wczoraj w Opolu na rodzinnym cmentarzu. W pogrzebie wzięły udział formacje Stahlhelmu i hitlerowskich bojówek

W czasie wygłaszania nad grobem żałobnej mowy przez katolickiego księdza, który całkiem niedwuznacznie potępił walki bratobójcze i akcje bojówek, w szeregach Stahlhelmu i hitlerowskich bojówek rozległ się jak na komendę długotrwały kaszel i głuchy pomruk. Nie zdetonowało to księdza, który oświadczył:

„Możecie spokojnie dalej kasłać. Nie zmieni to faktu, że stoję tutaj jako rzecznik prawdy”.

Powódź w zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 8. 2. (wł.)

Rzeki Zagłębia Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica wylały, pokrywając niżej położone obszary i wdzierając się tu i owdzie do wzniesień i suterenu. Przy wiadukcie kolejowym obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu woda zalała jedyne przejście. Poziom wody pod tunelem wynosi około 1 mtr. Rzeka Czarna Struga w Myszkowie, powiatu zawierciańskiego, również wylała. Droga, prowadząca

z Myszkowa do Ciszówki, została na przestrzeni dwustu metrów zalana. Ruch pieszy i kołowy wstrzymany. Również z powiatu olkuskiego donoszą o wylewach rzek, mianowicie rzeka Biała Przemsza w Sławkowie zalała łąki. W niektórych domach, niżej położonych, istnieje obawa wtargnięcia wody do mieszkań. Podjęto odpowiednie środki zapobiegawcze.

Rezultaty „planowej” gospodarki...

Przy debatach sejmowych jeden z mówców ocenił liczbę bezrobotnych w Polsce na milion osób, a łącznie z rodzinami około pięć milionów.

Jeżeli przyjmujemy tylko bezrobocie miej

skie liczba ta będzie nieco przesadzona — kiedyś obliczaliśmy ją na 700 tysięcy — nato miast jeżeli uwzględnimy także bezrobocie wiejskie, to trzeba przyznać, że cyfra szacunkowa jednego miliona jest raczej zbyt skromnie liczona...

Na nic się tu nie zda plasterek optymistycznej statystyki bezrobocia, wykazującej około 280 tys. pozbawionych pracy

Trzeba prawdzie spojrzeć śmiało w oczy. Polityka opierania się na kredytach zagranicznych, które miały ożywić wielki przemysł za wodła.

Zubry okazały się niezdolne do życia a pracę małych mrówek lekceważono

Kto wie, czy nie tu tkwi jedno z istotnych przyczyn załamania gospodarki polskiej i nie tylko polskiej? Czy lekceważenie samodzielnej pracy małego człowieka nie jest powodem tego, że dziś milion ludzi nie może znaleźć pracy?

Tajemnicza śmierć

GRODZISK, 8. 2. wł. Gos.

Do 19 letniej Genowefy Górskiej, zamieszkałej przy rodzinie, wezwano lekarza powiatowego, celem udzielenia jej pomocy, gdyż ta zażyła większą dawkę esencji octowej. Lekarz stwierdził zgon, lecz równocześnie za uważał na szyji ślady uduszenia o czym powiadomił władze śledcze.

Ładne ptaszki nad Pikiliszkami

WILNO, 8. 2. (wł. Gr.)

Na pograniczu polskiem zauważono kilka samolotów litewskich. W rejonie Trok przeleciał na terytorjum polskie samolot wojskowy „Bristol”, który skierował się na majątek Pikiliszki. Poza to zauważono jeszcze kilka samolotów litewskich, które krążyły na terytorjum polskiem, a następnie odleciały w kierunku Olity.

Niemiała przygoda

milutkiego Wałacha

Prof. Wałek-Czarnecki znany obok prof. Stefki i Czernego, jako obrońca projektu rządowego o skrópowaniu autonomii wyższych uczelni, został wczoraj w południe na dziedzińcu uniwersytetu w Warszawie obrzucony zgniłymi jajami przez młodzież.

Prof. Czarnecki chwycił jednego z atakujących go studentów ale koleżdy zatrzymali go odbili przyczem prof. Wałek Czarnecki został znieważony czynnie

Jednocześnie wznoszono okrzyki przeciw nowej ustawie

Najkorystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej

radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAZYR

ul. Główna 17

Tel. 115-04

Groźne położenie

w Rumunii - mobilizacja rocznika 1909

Nadchodzące, co prawda skąpo, z Rumunii wiadomości, świadczące o rosnącym coraz bardziej podnieceniu wśród opinii publicznej.

Profesorowie gimnazjalni zapowiedzieli strajk protestacyjny przeciwko zamierzonej obniżce płac, do strajku jednak nie doszło.

Natomiast w szerokich masach robotników naftowych i kolejowych, podniecenie urosło do takich rozmiarów, że robotnicy porzucili pracę.

Oficjalne doniesienia mówią, że rozruchy robotnicze już wygasły, niemniej jednak rząd widział się zmuszonym do powołania pod broń części rocznika 1909 celem wzmocnienia korpusu żandarmerji, co świadczy, że groźba rozruchów istnieje nadal.

Przyczyną podniecenia jest także akcja zwolnionego z więzienia prof. Forcu. Przygotowuje on sobie grunt do mającego się odbyć w niedługim czasie procesu o obrazę majestatu.

Prof. Forcu chciałby swemu procesowi nadać jaknajwiększy rozgłos i przekształcić go w wielki proces polityczny. Ma on już za pewnione poparcie pewnej części prasy rumuńskiej.

Forcu zapowiada szereg rewelacji, nie zamierza jednak atakować samego króla, gdyż jego zdaniem, jest on narzędziem w ręku nieuczciwych doradców,

W pewnej łączności z ciężką sytuacją państwa pozostaje także nowa sensacja rumuńska, mianowicie wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej na głównej poczcie w Bukareszcie. Dotychczas jeszcze niewiadomo, na czyje zlecenie szajka szpiegowska działała.

Mówi się przedewszystkiem o Sowieciech, niemniej jednak wymieniają także i inne państwa, które korzystały z usług szajki. Na głównej poczcie w Bukareszcie liczbą aresztowanych urzędników sięga już 50, w Dobrudży aresztowano również pokaźną ilość uczestników szajki.

Szajka miała dostęp do całej poufnej korespondencji rządowej, przechodzącej przez pocztę. Przejmowała ona nie tylko tajemnice wojskowe, ale w ręce wywiadu wpadły także bardzo ważne dokumenty, dotyczące działalności i polityki finansowej Banku Państwa. Afera ta jest bezwzględnie największą z dotychczas wykrytych w Europie.

Rumuńskie władze bezpieczeństwa wykryły organizację szpiegowską w sposób zgoła niezwykły. Zwrócono uwagę na pewnego studenta bułgarskiego, Jana Dmitrijewa. Podejrzany był on o kontakt z obcym wywiadem.

Gdy pewnego dnia wyjechał do Wiednia w podróży towarzyszyli mu dwaj wywiadowcy rumuńscy. Jeszcze na terenie Rumunii Dmitrijew został w wagonie przez wywiadowców uspijony. Agenci przerzucili wszystkie jego papiery, znaleźli szereg adresów i nazwisk członków organizacji szpiegowskiej, sporządzili z tych dokumentów kopie i spowrotem złożył w teczkę szpiega. Następnie skradł Dmitrijewowi pieniądze, chcąc upozorować napad rabunkowy i wysiedli z pociągu.

Podstęp się udał.

Niedługo potem powrócił Dmitrijew wraz ze swą kochanką, Rumunką Chaino i wówczas pod osobistym kierownictwem ministra spraw wewnętrznych Calinesco rozpoczęły się masowe aresztowania.

STAN WYJĄTKOWY.

Z Bukaresztu donoszą, iż w sobotę wieczorem premier Waida Woiewod przedstawił

królowi do podpisu dekret, nadający rządowi pełnomocnictwa do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Bukareszcie, Ploesti i Jassach, gdzie jak wiadomo wybuchł masowy strajk robotników na znak protestu przeciwko zażegnam w zapłacie zarobków. Niektóre grupy robotników przystąpiły do strajku również pod hasłem podwyżki zarobków.

Król dekret podpisał.

Wskazówki dla podpalaczy

Czego należy się wystrzegać

„Daily Express” opisuje stosunki panujące w Stanach Zjednoczonych wśród właścicieli ubezpieczonych domów.

Pewien businessman zwrócił się niedawno do towarzystwa ubezpieczeń od ognia z żądaniem wypłaty premji za spalony dom, zapytał jednocześnie, czy „ci panowie” zdołali sprawdzić, kto mu podpalił mieszkanie.

— Rzeczcież to pan sprawcą katastrofy — odpowiedział, cynicznie się uśmiechając, agent towarzystwa.

Businessman przeszył ajenta wściekłym spojrzeniem i wybuchnął: — Głupstwa pan plecie. Ogień wybuchnął dziś rano, a ja znajdowałem się w tym czasie poza miastem.

— Doprawdy? No to proszę posłuchać. Dzisiaj rano przyszedł pan na boisko, grać w gola. O godzinie jedenastej wstąpił pan do klubu, żeby, zatelefonować do swojego sklepu. W sklepie nikt się nie odzywał. Stał pan przy telefonie dość długo — dopiero gdy zamiknęło czternaste z kolei dzwonicie, powiesił pan słuchawkę. Po chwili zdjął ją pan znowu z widełek. A wie pan dlaczego? No bo dzwonek pańskiego telefonu, znajdujące się w sklepie, połączony był wiotkim sznurkiem z aparatem. Wiedział pan, że czternaste uderzenie spowoduje pęknięcie sznurka. — Tak się stało. Dzwonek się oderwał i uderzył w petardę, leżącą tuż przy drewnianej misce pełnej nafty. Nafta zapaliła się. Niebawem ogień objął towary ubezpieczone w naszej kompanji.

Tym razem businessman zachował dyskretne milczenie. Język rozwiązał mu się do piero w więzieniu.

Wolf, szef wydziału kontroli w ogromnej kompanji ubezpieczeniowej w Los Angeles udzielił wysłannikowi „Daily Express” na temat nadużyć, popełnianych przez klientów, ciekawych informacji:

Zawodowi podpalacze oraz amatorzy wynaleźli w ostatnich czasach szereg niezawodnych sposobów. Ale członkowie brygady śledczej także nie próżnują. Badają oni zgłiszczą spalonych domów i usiłują sprawdzić, czy pożar wynikał z podpalenia. Czasami uda się im udzielić dokładnych informacji o sprawcy wypadku — wiedzą np. czy jest kobieta, czy też mężczyzna, w jaki sposób zabrał się do dzieła i o której godzinie.

W zeszłym miesiącu wybuchł pożar w domu, którego właściciel bawi zagranicą od pół roku. Sprytny aferzysta tak zręcznie wszystko urządził, że pożar wybuchł oznaczonego dnia o oznaczonej godzinie.

Inny podpalacz wywołał pożar w domu, którego progu nigdy nie przekroczył. Krytycznego dnia przejechał się samochodem pod jego oknami i rzucił w otwarty łucik płonącego żagiew.

Dawniej posługiwano się specjalnymi zegarami, które automatycznie wywoływały pożar. Ale kawałki skręconych metali i sprężyn, znajduwane w zgłiszczach, były zbyt kompromitującym „corpus delicti”. Dzisiaj wystarczy gaz, elektryczność, a przyrządy używane do wywołania pożaru ulegają zupełnemu zniszczeniu przez ogień, nie pozostawiają więc śladów.

Brygada kontrolerów musi posługiwać się mikroskopem. Po przybyciu na miejsce wypadku bada się najprzód ślady na spalonym drzewie. O ile drzewo paliło się „normalnie” blizny są większe, aniżeli wówczas, gdy je ogarnął gwałtowny płomień. Każdy rodzaj palnego płynu pozostawia inne znaki na drzewie.

Bywa, że kupiec ubezpiecza towar na wysoką sumę, następnie chowa go w bezpieczne miejsce, a wystawia na pokaz towar zgoła bezwartościowy. Skoro go podpali odbiera premję, nie straciwszy ani jednego metra czy kilograma ubezpieczonego towaru. — Ale i w tym wypadku mikroskop jest nieocenionym pomocnikiem kontrolerów. Wystarczy obejrzeć przez powiększające szkło zwęglone szczątki futra, aby sprawdzić, czy jest to oryginalny gronostaj, czy królik.

Każde ciało ulega spaleni w innej temperaturze. Nafta pali się przy 1500 stopniach Farenheita, podczas gdy cukier osiąga tylko 700 stopni. Zależnie od temperatury tworzą się na spalonych przedmiotach rozmaite znaki. Można więc sprawdzić, co spowodowało pożar. Detektywi potrafią wyczytać ze zgłiszcz niejedną tajemnicę.

W rezultacie więzienia w Los Angeles przepełnione są zawodowymi podpalaczami, którym się zdawało, że ogień wypali, tego oko ludzkie nie dostrzeże.

Szczyt oszczędności

Pewien robotnik Francuz, Masson którego go w tych dniach aresztowali żandarmi w Garville pod Chartres za włóczęgostwo, Masson żył przez trzy lata jak pustelnik w lasach Garville, żywiąc się jagodami i zwierzyną, którą udało mu się złapać w sidła. Przed trzema laty Masson podpalił przez zemstę garaż i po tym fakcie uciekł z jednym frankiem w kieszeni. W ciągu tych trzech lat przyswoił sobie włóczęgi i życia w lasach Masson wydał z posiadanego funduszu tylko 75 centymów na zapalki. To się nazywa oszczędnością!

Ojczyzna pachnicel

Obecnie pierwsze miejsce w dziedzinie wyrobów perfumeryjnych posiada Francja, tuż za nią krocza Włochy, w których przemysł ekstraktów aromatycznych i artykułów perfumeryjnych posiada tradycję, sięgającą głębokiej starożytności. Przejęty od Etrusków i w wysokim stopniu udoskonalony za cesarstwa rzymskiego, osiągnął ten przemysł światowy rozgłos w wieku XVI. Olbrzymim powodzeniem cieszyły się szczególnie pachnidła, wyrabiane we Florencji, które posłużyły za wzór przemysłowi perfumeryjnemu, zapoczątkowanemu wówczas we Francji i w Niemczech. Nowym etapem rozwoju zaznaczył się ów przemysł w początkach wieku XIX, kiedy to zasłynęły wyrabiane we Włoszech olejki bergamotowy, pomarańczowy, cytrynowy itd.

Nie dziwnego, że Włochy zajęły wybitne miejsce w zakresie przemysłu perfumeryjnego, mają bowiem dla rozwoju tego przemysłu do skonałe warunki tak przez swe położenie geograficzne, jak i cechy geologiczne i hydrograficzne, sprzyjające uprawie wielu odpowiednich roślin, z których jedne znajdują doskonałe warunki w północnej, inne w środkowej, czy południowej części kraju.

Według danych statystycznych obecnie we Włoszech funkcjonuje ponad 500 fabryk olejków aromatycznych i wyrobów perfumeryjnych z ogólnym kapitałem 100 milionów lirów. Przemysł ten zatrudnia ogółem 6000 robotników. Całkowitą produkcję ekstraktów aromatycznych oblicza się na 1.200.000 do 1.300.000 kg za rok, z czego milion idzie na eksport.

Ekstrakty cytrynowe, pomarańczowe, mandarynkowe, bergamotowe wyrabiane są w największej ilości na Sycylii, w Kalabrii i w Lacjum. Produkty te słyną na cały świat z wysokiej wartości i znajdują szerokie zastosowanie z miętą pieprzowej. Ekstrakty te są wydobywane ze specjalnego gatunku mięt pieprzowej, zwanej miętą angielsko-piemontką, uprawianej we Włoszech od lat 30. Ekstrakty z mięt pieprzowej cieszą się dużym powo-

nie nie tylko w przemyśle ściśle perfumeryjnym, ale również przy przyrządzaniu napojów (wódek) i lekarstw.

Piemont słynie z wyrobu ekstraktów na rynkach zagranicznych i dorównuje najlepszym tego rodzaju wyrobom angielskim. Znajdują one szerokie zastosowanie przy wyrobie likierów i słodczy.

W prowincjach Cuneo i Imperia ześrodkował się wyrób wyciągów lawendowych, utrzymywanych z kwitnących wierchołków rośliny *lavanda vera*, dziko rosnącej w górskich okolicach Piemontu i Ligurji zachodniej. Przed kilku laty powstały w niektórych okolicach Piemontu i Ligurji, posiadających odpowiedni grunt pod lawendę, plantacje dla jej racjonalnej uprawy. Wyciągi lawendowe, wydobywane z lawendy górskiej, rosnącej powyżej 1000 m nad poziomem morza, są wysoko cenione ze względu na subtelny aromat.

W Toskanji na wielką skalę a na mniejszą w okolicach Werony, Perugji i Faenzy rozpowszechniona jest uprawa irysów. Z ich bulw wydobywa się przez destylację t. zw. myśloirysowe, esencję przetwarzaną następnie na pachnidło o subtelnym zapachu fiołków. W przemyśle włoskim znajdują te bulwy mniej szej zastosowanie i przeważnie idą na eksport do Francji, Niemiec, Anglii i Ameryki.

Z kwiatów uprawianych w specjalnie w tym celu założonych plantacjach produkują t. zw. ekstrakty kwiatowe. Przeważają we Włoszech plantacje róż majowych, jaśminu, tuberoz, akacji, narcyzów, fiołków parmeńskich i werweny. Wyrób tych ekstraktów wymaga kosztownych urządzeń laboratoryjnych chemicznych oraz doskonale wykwalifikowanego personelu. W dziedzinie tej fabryki włoskie zdobyły sobie czołowe miejsce. Przemysł ekstraktów kwiatowych ześrodkowany jest w Ligurji w prowincji Imperia, obfitującej w słynne plantacje róż, tuberoz, jaśminu i akacji.

Na tem nie wyczerpuje się zakres wło-

skiego przemysłu ekstraktów aromatycznych, gdyż włoska flora obfituje w wiele innych roślin, które znajdują zastosowanie przy wyrobie pachnidel. Z licznych roślin aromatycznych, dostarczanych przez kolonie włoskie w Erytrei, Somali i Libji, wyrabiane są ekstrakty t. zw. kolonialne.

Produkują się poza to ekstrakty kombinowane do wyrobu likierów i syropów oraz ekstrakty kombinowane do wyrobu perfum, wód i mydeł toaletowych.

Produkcja i eksport włoskich ekstraktów i artykułów perfumeryjnych zawdzięcza swój rozwój w dużej mierze licznym przepisom władz, mającym na celu zapobieganie wytworzeniu i rozpowszechnianiu wyrobów fałszywych.

Wszyscy wytwórcy włoscy ekstraktów aromatycznych i wyrobów perfumeryjnych połączeni są w „Narodową Grupę Wytwórców Substancji Aromatycznych” przy „Narodowej Federacji Faszystowskiej Przemysłu Chemicznego i Przemysłów Pokrewnych”.

USMIECHNIJ SIĘ

Widzimy w oku bliźniego źdźbło, ale wierzyciela naszego wcale niewidzimy.

x x x

— Czy był pan kiedy w katastrofie kolejowej?

— Owszem i to nie w ladajakiej, kiedyś w tunelu pocałowałem ojca zamiast córki. Może pan sobie wyobrazić co nastąpiło.

x x x

W przedziale drugiej klasy jedzie 2-ch pasażerów: Polak i żyd. Żyd chciałby jakoś nawiązać rozmowę ze swym współpasażerem

— Przepraszą szanownego pana, czy pan czasem nie z Warszawy?

— Nie.

— Naprawdę? Co za niezwykle spotkanie! Ba ja, proszę szanownego pana też nie jestem z Warszawy.



Kupujcie czekoladę Piaseckiego!!

32)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Rozkrochmalił się do tego stopnia, że zaczął poczuwać mnie cygarem—nawiasem mówiąc, nigdy w życiu nie paliłem tak podłego gatunku.

Ojciec i syn rozmawiali o sprawach wojskowych, a ja słuchałem w milczeniu, zaciągając się dymem cygara; leciwa dama ułotniła się cichaczem.

Obaj panowie ku memu wielkiemu zdziwieniu byli zdecydowanymi wrogami Hindenburga, którego uważali za przedstawiciela przestarzałego tykijki. O Anglii mówili niewiele uwagi ich bowiem skupiała się na Rosji jako na najgroźniejszym przeciwniku. Obaj całą nadzieję pokładali w generałach Falnenhayn i Mackensenie. Nieznali słów, coś dosadnych, a potępienie Hindenburga, o którym się wyrażali „ten pijus” „der Sauffer”. Nie szedźli też krytyki cesarzowi i jego słabostkom, które jak twierdzili, pozwoliły Hindenburgowi dojść do takiego znaczenia.

Trząsk motoru, dobiegający z zewnątrz, przerwał to posiedzenie. Świadomy faktu, że wobec militarnej potęgi generała byłem tylko skromnym pracownikiem, podziękowałem mu uniesieniem za udzieloną mi gościnność. Następnie wsiadłem z młodym hrabią do samochodu, który nas uwięził w ciemną noc.

Zdaje mi się, że do Berlina przybyliśmy od strony zachodniej, ale zaraz skręciliśmy ku południowi i wkrótce znaleźliśmy się w

handlowej dzielnicy, opuszczonej już i uciszzonej ze względu na spóźnioną porę. Za chwilę oczy moje padły na lśniąca płytę wody, a niemal równocześnie samochód stanął na brzegu kanału czy rzeki.

Towarzysz mój wyskoczył i zaprowadził mnie w kierunku niewielkiej bramy w żelaznym ogrodzeniu, biegnącym wzdłuż jakiejś potężnej budowli, której mroczny cień odcinał się ostro na tle nocnego nieba. Samochód pomknął dalej i znikł w ciemności.

Brama była otwarta. Kilka metrów poza nią dźwigała się w górę niewielka wieżyczka ze spiczastym dachem, przytulona jednym bokiem do czarniawej masy murów. Towarzysz mój pchnął silnie wiodące w głąb wieży drzwi, które ustąpiły natychmiast — w tej chwili zegar, znajdujący się w głębi domu, wydał wyraźnie wpeł do jedenastej. Drzwi prowadziły do małego przedsionka, zalanego wrost masą elektrycznego światła. Oczekiwał nas tam dystygowanie wyglądający, brodaty służący w liberji, przypominający kostium myśliwski.

— Jesteśmy, Paver—odezwał się młody hrabia — przywiołem pana doktora. Będzie czekał przy zachodniej bramie. Pamiętaj, odprowadź osobście pana do samochodu.

— Jawohl, Herr Graff — odpowiedział karerdyner, a hrabia wycofał się przez drzwi i zniknął w ciemnościach nocy.

Przerazające a jednak nieprawdopodobne przypuszczenie zrodziło się w mej głowie w chwili, gdy wysiadałem z samochodu, Ten wielki ponury gmach, ta smukła wierzyczka u jego boku... czyżbym je znał?

Automatycznie szedłem za człowiekiem w zielonej liberji, a za każdym krokiem w twierdziłem się coraz bardziej w moich przypuszczeniach. Za chwilę stały się one niezbitym faktem. Wygodne, kręte schody, szerokie, długi korytarz, bogate obicie posadzek, lśniąca w przyćmionym świetle lamp, szereg pozłocistych komnat, zawieszonych antycznych obrazami, wspaniałe meble... tu i tam lokaj w upudrowanej peruce, ziewający bezczynnie na zakrętach schodów, gdzieś niedaleko nieruchomi żołnierze na warcie w szarozielonych mundurach, strzegący drzwi. To berliński zamek cesarski.

Pałac był pogrążony w śnie. Nieznacząca cisza wisiła nad wszystkim. Gdzieś niegdzieś światła paliły się przyćmionym blaskiem, schody skręcały w mroczną głąb korytarza ciągnął się wskroś przygnębiającej ciszy i pustki. Od czasu do czasu mijal nas służący w liberji lub z jakiegoś skrzyżowania wychylał się oficer, stąpający bezszelestnie. Cichy brzęk ostróg gonil jeno za nim.

W ten sposób szliśmy naprzód wzdłuż milowych, jak mi się zdawało, korytarzy pogrążonych w półmroku i milczeniu, przez cały czas krew młotami buczała w mych skroniach, a w gardle czułem nieznośną suchość. Straszliwa chwila, której oczekiwałem, zbliżała się nieuchronnie. Przed czyjeś oblicze prowadzą mnie w tak tajemniczy sposób poprzez noc i milczenie?

d. c. B.



KALENDARZYK
Apolonji

SZAJKA ZŁODZIEJSKA PRZED SĄDEM

(a) Dnia 16 grudnia 1932 r. do mieszkania Maksy Tycela, przy ul. Dąbrowskiej 7 włamali się złodzieje i skradli różne rzeczy oraz skrzypce łącznej wartości około 300 zł.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia Stefana Stasiaka (Rzgowska 41), który wprowadzić nie przyznał się do kradzieży, lecz wskazał jako jej sprawców Stanisława Stefaniaka (Skierniewicka 28), Henryka Sienkiewicza (Nowo-Zarzewska 31), oraz Feliksa Wasiaka (Warszawska 11).

W toku dalszego dochodzenia, że wyżej wymienieni kradzieży dokonali wspólnie, w ten sposób, iż Sienkiewicz stał na czatach przed bramą i następnie zabrał skradzione

rzeczy, Wasiak i Stefaniak stali na czatach na schodach, Stasiak zaś operował wewnątrz pustego mieszkania.

Skradzione skrzypce kupił od Sienkiewicza, Jan Fronczak, od którego też je odebrano.

Wszyscy 4-ej złodzieje i paser stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Stasiak na 3 lata więz., Stefaniak na 2 lata więz., Sienkiewicz na 1 rok więz., Wasiak na 8 miesięcy więzienia!

Fronczak z braku dowodów został uniewinniony.

Legowisko złodziejskie w piwnicy

(a) Do mieszkania Stanisława Pałaka ul. Zachodnia 2 włamał się w dniu 30 grudnia 1932 r. jakiś osobnik który skradł pościel i bieliznę wartości około 500 zł. Złodzieja spotknął jeden z lokatorów lecz włamywacz zdołał się umiejętnie wymknąć.

W nocy dozorca domu zauważył jakieś podejrzanym szmery w piwnicy. Stwierdziwszy że drzwi są zatarasowane od wewnątrz, wezwał do pomocy kilka lokatorów i po wyważeniu drzwi wszedł do środka. Tam znalazło

no zaimprovizowane z pierzyn i poduszek loże, na którym rozciągał się jakiś osobnik. Na widok wkraczających osobników zmieształ się lecz już nie mógł się wymknąć. Zatrzymanym był Alter Herszkowich który okradł mieszkanie i na skradzionej pościeli spał nie mogąc dostać się na ulicę.

Wczoraj Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał 19 letniego Altera Herszkowicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Nieudany debiut trzech złodziejasków

(a) Do pracowni jubilerskiej Złotowicza Tobiasza, przy ulicy Piotrkowskiej 25 włamało się trzech jakichś osobników, którzy przystąpili do plondrowania pracowni.

Zaalarmowany głosami dozorca, wezwał do pomocy członków Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, którzy obradowali w swym lokalu na tejże posesji.

Włamywaczy otoczono w składzie i ujęto mimo oporu jaki stawiali. Zatrzymanymi okazali się nieletni galganiarze, zbierający odpadki na śmietnikach, a włamanie było ich pierwszym występem złodziejskim.

Ze względu na małoletniość aresztowanych złodzieji, nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Kto obowiązany będzie prowadzić księgi?

(a) Jak nas informuje Związek kupiecki projekt nowego rozporządzenia w kwestji przymusu prowadzenia ksiąg handlowych,

Konfiskaty

(a) Wczoraj z polecenia Urzędu Prokuratorskiego władze administracyjne przeprowadziły konfiskatę 7 dzienników łódzkich, a mianowicie: „Kurjera Łódzkiego”, „Głosu Porannego”, „Radu”, „Neue Lodzer Zeitung”, „Freie Presse”, „Lodzer Volkszeitung” oraz zargonowej „Lodzer Tageblatt” za sprawozdanie z przebiegu procesu brzeskiego w Sądzie Apelacyjnym.

przewiduje obowiązek prowadzenia ksiąg przez przedsiębiorstwa handlowe I kategorii oraz te z pośród przedsiębiorstw handlowych II kategorii, które prowadzą również handel hurtowny.

Kupcy, sprzedający wyłącznie konsumtom, nie będą obowiązani do prowadzenia ksiąg. Z pośród przedsiębiorstw przemysłowych obowiązek prowadzenia ksiąg przewidziany jest dla I, II, III, IV, i V. kategorii

Sfery kupieckie i przemysłowe uznają, iż w ten sposób zmodyfikowane zostają przepisy par. 280 i 281 kodeksu karnego, które przewidywały kary za nieprowadzenie ksiąg handlowych.

łów i t. d.

W wielu wypadkach mniejszych pożarów ogień ugaszono przed przybyciem straży, albowiem jak wynika z zestawień, straż brała udział w 307 wypadkach, zaś 55 pożarów ugasili domownicy lub robotnicy fabryk.

Charakterystyczne jest zestawienie cyfrowe z uwzględnieniem przyczyn pożaru. Tak więc zanotowano wypadków pożaru: od podpalenia 2, od pioruna 1, zapalenia się sadzy 49, wadliwego budowy komina 73, nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 79, samozapalenia 70, krótkie spęcia 14, braku dozoru nad maszyną 3, niestabilnych powodów 43, eksplozji 6, różnych innych 22.

Jak z powyższego wynika, najczęstszą przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem oraz nieracjonalna konstrukcja kominowa, co wskazuje, że iż łodzianie nie grzeszą nadmiarem ostrożności, zawdzięczając energii straży pożarnej, iż następstwa nie są w skutkach nadmiernie opłakane.

Straż ogniowa łódzka podzielona jest na 18 oddziałów, które pracowały nierównomiernie.

Najwięcej wyjazdów notuje się na rzecz II oddziału, który 154 razy interwenjował. Drugie miejsce zajmuje I oddział, który wyjeżdżał 106 razy.

Pozostałe oddziały notują wyjazdów I a — 70, III — 77, IV — 52, V — 82, VIII — 6, X — 9, XIV — 1, XVI — 5. Oddziały VI, VII, IX, XI, XII, XIII, XV i XVII nie wyjeżdżały wogóle w ciągu roku do pożarów.

Jeżeli brać pod uwagę porę dnia, to pożary najczęściej miały miejsce w dzień, gdy straż pracowała 129 godzin, następnie wieczorem — 65 godzin, oraz w nocy 61 godzina. Najradsze wypadki pożaru notowane są rano albowiem o tej porze notowano jedynie 24 godziny pracy straży.

Niesolić chodników!

(a) Dla usuwania śniegu, przyjęty jest system posypywania chodników solą, wskutek czego śnieg nie ubija się, lecz z powodu wilgoci rozpuszcza się i daje się łatwo uprzątnąć.

System ten ma jednak ujemne następstwa, albowiem niszczyją przez to drzewka uliczne. W sprawie tej wyoział plantacji miejskich ma wydać odnośny okólnik do właścicieli i administratorów nieruchomości oraz dozorców domowych, z apelem zaprzestania posypywania chodników solą.

Choroba Prez. Ziemięckiego

(a) Prezydent m. Łodzi inż. Bronisław Ziemięcki zachorował na grype i z tego powodu na skutek zalecenia lekarza, wstrzymał się od pracy.

W czynnościach urzędowych zastępuje chorego Prezydenta, wiceprezydent Stanisław Kapalski.

ZNOW ZŁKWIDOWANIE MONTE CARLO

(a) W bramie domu przy ul. Reymonta 7 zatrzymano osobnika który rozłożył na deseczce karty i w tak zwane kupki czył trzy karty ogrywał przechodniów.

Na skutek zgłoszenia poszkodowanych, karciarza zatrzymano w chwili gdy zamierzał uciec.

Zatrzymanym okazał się Karol Czemiak bez stałego miejsca zamieszkania. Odebrano od niego karty które uległy konfiskacie.

Wszechświat w pokoju

Ciekawe „planetarium” polskiego wynalazcy

Jedno z pism prowincjonalnych podaje ciekawy opis niezmiernie precyzyjnego i kunsztownego planetarium wykonanego przez polskiego wynalazcę lwowianina Webera

Aparat ten jest już gotowy i funkcjonuje z największą precyzją. Wszystkie ruchy ciał niebieskich odbijają się na ekranie, którym może być każdy gładki sufit, zupełnie jak w naturze z wierną ścisłością. Można czas dowolnie skrócić, np. rok cały wraz ze zjawiskami niebieskimi przejść w ciągu 4 minut, zaś 26.000 lat w ciągu pół godziny

Aparat jest tani i może go nabyć każda szkoła, każdy amator. Wkrótce wynalazca wygłosi we Lwowie pierwszy odczyt z demonstrowaniem planetarium w Towarzystwie Astroonomicznym a następnie w Towarzystwie Naukowym im. Kopernika.

Wynalazca wykonał także projekt drugiego planetarium wykazującego jak przedstawiają się zjawiska niebieskie i ruchy ciał dla obserwatora ulokowanego na Marsie

Można więc oglądać z Marsa naszą Ziemię z jej księżycem i wszystkimi ruchami innych planet na tle nieba, widzianego z Marsa oraz ciekawe ruchy księżyców Marsa a wszystko z bezwzględna precyzją

Koszt tego aparatu będzie ten sam co pierwszego planetarium, a więc około 800 złotych

Należy sądzić, że temi ciekawymi aparatami polskiego wynalazcy zainteresują się odpowiednie instytucje naukowe

Tran uratuje ludzkość

W kilku przedsiębiorstwach przemysłowych w Ameryce zostały dokonane ostatnio nader interesujące doświadczenia z przymusowym odżywianiem robotników tranem.

W jednej z fabryk chemicznych robotnicy byli podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa składa się z 115 kobiet i 70 mężczyzn, a druga z 88 kobiet i 40 mężczyzn. Pierwsza grupa, poczynając od grudnia 1931 do marca 1932 r. codziennie przyjmowała podczas przerwy w pracy stołową łyżkę tranu, gdy natomiast druga grupa tranu, ani wogóle żadnych in-

Skutki czeplania się tramwaju

a) Na ulicy Pabjanickiej 5 wskutek zaskakiwania z tramwaju upadł na bruk 12-letni Stefan Woźniak syn robotnika zamieszkałego przy ul. Fijałkowskiej 32. Chłopiec doznał okaleczenia rąk i złamaniu prawej nogi

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do lecznicy.

nych środków nie przyjmowała.

102 członków pierwszej grupy w czasie miesięcy zimowych ani razu się nie przeziębiło, natomiast z drugiej grupy uniknęły przeziębienia 42 osoby.

96 ciu uczestników grupy, odżywiającej się tranem, ani razu nie opuściło pracy z powodu złego stanu zdrowia, a z drugiej grupy jedynie 52 osoby pracowały bez przerwy.

Oprócz tego zostało ustalone, że odżywianie tranem zabezpiecza ludzi od zakażenia chorobami infekcyjnymi.

Groźba powodzi na terenie Województwa Łódzkiego

(a) Po mrozach, które skuliły wody rzek okowami lody, nastąpiła odwilż tak że obecnie w górnym biegu rzeki ruszają co powoduje zatory z kry i zalewy.

Również rzeka Warta na terenie Województwa Łódzkiego przybrała a ponieważ lód dotychczas trzyma zachodzi obawa iż nastąpi powódź

Celem dokładnego zapoznania się ze stanem wód Warty, delegowano specjalną komisję z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych, która wyjechała wczoraj do Konina, Koła i Radza i Warty

Od wyników przeprowadzonych badań uzależnione są dalsze poczynania, w kierunku zapobieżenia klęsce powodzi

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczące Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoly karnawał
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sądy
CAPITOL: -- Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... calus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotków
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
FAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożądana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUDCZY — Znajtmą z wagonu sypialnego
FAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewcze z Montparnasu
PALACE — Ostatnią noc kawalera
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznaný
SPLENDID: — Bezdomni
DRIA — Człowiek małpa
METRO — " " " "

Lyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 8 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:

Gdańsk	173,55
Belgia	124,15
Holandja	359,00
Londyn	30,33
Nowy Jork	8,926
Paryż	34,86
Praga	26,42
Szwajcaria	172,35
Włochy	45,70
Czerwoniec	4,40

Obroty b. małe tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,92 — Rubel złoty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,25
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pożyczek państwowych tendencja

słabsza dla listów zastawnych słabsza
Obroty akcjami minimalne.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,

BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 9 lutego 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący,
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urz. kom. Pim.
15,10	Urz. Kom. Państw
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Kronika harcerska
15,35	Program dla dzieci
16,00	Muzyka salonowa
16,40	„Genjusz serca”
17,00	Muzyka polska z płyt
17,40	„Zagadnienie kształcenia”
17,55	Program na dzień następny
18,00	Muzyka lekka.
19,00	Rozmaitości
19,20	Skrzynka pocztowa rolnicza
19,30	„Franciszek Mauric powieściopisarz”
19,45	Trasowy Dziennik Radiowy
20,00	Stare piosenki
20,50	Wiadomości sportowe

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią naci wyznaczeni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówkę lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórzenia odczynnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr	W m i e ś c i e przy ulicy	Suma nie umorzona pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęta nie się od sumy	Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr			
w Pabjanicach:											
802	Konopnej	34052	—	5985	23	52500	5250	—	przy Sąd. Gr. w Łasku	Rakowiecki Bronisław	15 maja 1933 r.
854	Tuszyńskiej	15000	—	2172	68	22500	2250	—	" "	" "	15 " "
845	Kopernika	29850	—	6150	—	45000	4500	—	" "	" "	15 " "
w Łasku:											
217	Narutowicza	11940	—	1507	80	18000	1800	—	" "	" "	16 " "
212	Piłsudskiego	17289	—	2171	31	27000	2700	—	" "	" "	16 " "
230	Narutowicza	18249	—	2305	—	28500	2850	—	" "	" "	16 " "
213	"	32872	—	4230	—	51000	5100	—	" "	" "	16 " "
w Zgierzu:											
305	Długiej	10297	—	1193	60	17700	1770	—	Łódź-Zachód	Krzemieniewski Jan	18 " "
w Konstancynie:											
101	Kilińskiego	17719	—	4261	88	27000	2700	—	" -Powiat	" "	19 " "
107	Łódzkiej	12000	—	1727	31	18000	1800	—	" "	" "	19 " "
w Bałutach Nowych:											
16547	Fajra	49538	—	5827	—	75000	7500	—	przy Sąd. Okr. w Łodzi	Kless Henryk	20 " "
1676	Pieprzowej	4929	—	787	66	8475	847	50	" "	" "	20 " "
1677	"	4929	—	787	66	8475	847	50	" "	" "	20 " "
1656	Młynarskiej	56305	—	6472	06	89100	8910	—	" "	" "	20 " "
1636	Limanowskiego	50956	—	4995	16	79500	7950	—	" "	" "	20 " "
16887	Rajtera	48938	—	9916	50	75000	7500	—	" "	" "	20 " "
16430	Limanowskiego	26834	—	4096	44	46125	4612	50	" "	" "	20 " "
16962	Brzezińskiej	46752	—	3229	13	72000	7200	—	" "	" "	20 " "
w Radogoszczu:											
103—u	Zgierskiej	20464	—	1737	80	35175	3517	50	" "	" "	22 " "
103720	"	28618	—	5327	74	45000	4500	—	" "	" "	22 " "
82—u	Szosa Zgierskiej	29187	—	3627	33	45000	4500	—	" "	" "	22 " "
103137	Kochanowskiego	17910	—	2740	25	27000	2700	—	" "	" "	22 " "

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mielona
Maczkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych
polecają **SKŁADA**

L. JACIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul. Sw. Andrzeja 10, tel. 168-56 i
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki rezynowe na płaskie stopy. — Supensory — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żyłakom, gruźląkom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —



Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91
Wiadomość u dozorcę.

BEZ ODSIĘPNEGO
mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości
można **w Spółce Szewców**
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność: cętelniczo sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 1094, a mianowicie:

1. Aleksander Grodzki; 2. Zygmunt Raabe; 3. Waclaw Kapczyński,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. H. 1094, przy ul. Kilińskiego w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, serji IX i X, w ogólnej sumie zł 118,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 10,816,—, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 5 maja 1933 roku, która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godzinie 11 przed południem przed Notariuszem H. Klesem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 177,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 23,600,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego.

Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 1094 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 roku,

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 2427, a mianowicie:

1. Emilia Klink; 2. Eleonora Sinderman; 3. Karol-Juliusz Utz; 4. Ryszard Raschig; 5. Leopold Stephan; 6. Maks Linke; 7. Józef Szware; 8. Józef Szewczyk; 9. Gustaw Simm; 10. Edward Kirsbaum; 11. Lucjan Rzanet; 12. firma A. G. Borst, Spółka Akcyjna w Zgierz; 13. firma „Block-Brno w Łodzi”; 14. Jakób Wagman; 15. Brunon Nippe; 16. Marcjanna Sworczyńska; 17. Estera Milgrom,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 2427, przy ulicy Rokicińskiej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji X w sumie zł 160,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 22,131 gr 60, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 8 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notariuszem A. Pinakiewiczem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 240,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 32,000,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 2427 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Następny program:
Wiktoria i jej huzar
Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu
Aparatura dźwiękowa "PHILIPSA"

Zachwyci i wzruszy niezrównane arcydzieło filmowe p. t.
Pożyczone szczęście

W rolach głównych:
Fascynująco-zmysłowa piękność światowa CLARA BOW i jej partner NORMAN FOSTER

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

KINOTEATR
STYLLOWY
dawniej „RESURSA”,
kiłmskiego 123 Telefon 112-00

Potrzebny gonićc

16—17 lat
Zgłaszać się w administracji „Prądu”

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA II,
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. H. 902-n, a mianowicie:

1). Ryszard Pfeifer i 2). Rudolf i Matylda małżonkowie Glass

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 902-n, przy ulicy Grabowej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII, IX i X w ogólnej sumie złotych 94,600,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 r. i poprzednich w kwocie zł 13,527 gr 08, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 4 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź Wschód, przy ul. Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem, przed Notariuszem S. Baranowskim.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 141,900,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 18,920,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 902 n oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 780-b, a mianowicie:

1. Firma „Ciesielski i Żmigrod” w Łodzi; 2. Towarzystwo Akcyjne „J. John” w Łodzi; 3. Reinhard Dresler; 4. Firma Albert Buhle w Częstochowie — filja w Łodzi; 5. Powszechno Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne, Oddział w Łodzi; 6. Firma Franciszek Wagner & Comp.; 7. Firma G. Busch i Ska w Łodzi,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 780-b przy ulicy Al. Kościuszki w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII i X w ogólnej sumie złotych 300,000,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 34,940 gr 25, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego miasta Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 1 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Zachód, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notariuszem Z. Neumannem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 450,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 60,000,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadium.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 780-b oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi